



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Dzień Oprycznika" Władimira Sorokina, czyli o chorej Rosji, która "wyzdrowiała"

Author: Andrzej Polak

Citation style: Polak Andrzej. (2017). "Dzień Oprycznika" Władimira Sorokina, czyli o chorej Rosji, która "wyzdrowiała". W: J. Tymieniecka-Suchanek (red.), "Choroba - ciało - dusza w literaturze i kulturze" (S. 319-331). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dzień oprycznika Władimira Sorokina, czyli o chorej Rosji, która „wyzdrowiała”

Andrzej Polak | Uniwersytet Śląski

Dzień oprycznika (2006), jeden z ostatnich utworów Władimira Sorokina, wyszedł spod pióra jak gdyby innego pisarza, człowieka zaniepokojonego dokonującymi się w Rosji przemianami, postrzeganymi przezeń jako swego rodzaju dewiacja lub choroba. Sorokin, mający opinię twórcy unikającego tematyki społecznej, nieoczekiwanie występuje tu jako moralista. Fakt ten nie specjalnie zresztą dziwi, pisarze rosyjscy zawsze interesowali się bowiem tematyką społeczną. Jak wiadomo w Rosji literatura była czymś więcej niż literaturą, pisarz zaś był nie tylko literatem, ale również filozofem, socjologiem i działaczem społecznym, diagnozującym i opisującym choroby toczące rosyjskie społeczeństwo.

Niewykluczone, że obserwujemy obecnie narodziny jakiegoś „nowego Sorokina”, czy też „anty-Sorokina”. Na przemianę autora *Kolejki* wskazuje m.in. Ałła Łatynina, według której ten „inny Sorokin” wyraźnie bije na alarm, prognozuje i ostrzega. Świat ukazany w *Dniu oprycznika* krytyczka uznaje za realizację poglądów Aleksandra Dugina, Aleksandra Prochanowa i Władisława Surkowa — ideologów kształtujących aktualną politykę Kremla¹. Podobnie interpretuje utwór Aleksandr Etkind, zdaniem którego pisarz opisuje niebezpieczeństwo zwrotu poradzieckiej rzeczywistości ku czasom głębokiego ruskiego

¹ А. ЛАТЫНИНА: *Сказки о России*, http://magazines.russ.ru/novyi_mi/2007/2/. «Новый Мир» 2007, №2, http://magazines.russ.ru/novyi_mi/2007/2/la15.html [data dostępu: 24.08.2012]. Łatynina przypomina w tym kontekście fantazje Prochanowa na temat „imperium węglowodorów”, a także ideę Jegora Chołmogorowa restauracji wszystkiego, co zostało przez Rosję utracone. W lutym roku 2008 Prochanow stwierdził, że imperium rosyjskie po cichu zaczyna się odraźać. Ma temu sprzyjać geopolityka Gazpromu, który powoli staje się stolicą państwa, jego sztabem generalnym i rządem. Więcej zob.: „Империя углеводородов” Александра Проханова, <http://www.polit.nnov.ru/2006/04/17/imperia/>

średniowiecza. Jednak to nie epoka Iwana Groźnego niepokoi Sorokina. Metafora opryczniny odzwierciedla katastrofalny stan społeczeństwa, w którym Rosjanie żyli kiedyś i w którym żyją nadal². *Dzień oprycznika* ciąży ponadto ku fantastyce socjologicznej, odmianie fantastyki w czasach radzieckich zmarginalizowanej. Jej renesans zapoczątkowała publikacja opowieści Aleksandra Kabakowa *Невозвращенец* (1988).

Andriej Komiaga, główny bohater utworu i jeden z ważniejszych opryczników odrodzonej Rosji, przyczyny choroby państwa i jego powrotu do zdrowia postrzega następująco:

[...] Pierwszym ogniwem w oprycznickim łańcuchu żelaznym został Ojczulek [szef opryczników — A.P.]. A do niego dołączyły i inne ogniwa, zespoliły się, zrosły w Wielki Pierścień opryczniny, z cierniami ostrymi, skierowanymi na zewnątrz. Tym pierścieniem właśnie ścisnął Monarcha chory, gnijący i rozpadający się kraj, opiął go niczym chorego niedźwiedzia, broczącego krwawą posoką. I okrzepł niedźwiedź w kości i mięsie, zaleczył rany, obrósł sadłem, wyhodował nowe pazury. Spuściliśmy mu krew zgniłą, przez wrogów zatrutą. Teraz ryk niedźwiedzia rosyjskiego słyszalny jest na całym świecie³.

Równie ciekawa okazuje się oprycznicza wersja historii Rosji, zarówno tej dawnej, jak i najnowszej. Ojczyzna Komiagi w ciągu ostatnich dziesięcioleci doświadczyła kolejno Smuty Czerwonej (komunizm), Szarej (pieriestrojka), Białej (czasy poradzieckie), aż wreszcie nastąpiło jej Odrodzenie (Przemienienie). Pojęcie to główny bohater utożsamia z przywróceniem stanu pierwotnego, który winien trwać zawsze. Powrót do wielkości, tężyzny fizycznej i moralnej zawdzięczają Rosjanie konsekwentnej — choć okrutnej — polityce monarchy, wspieranego przez zastęp wiernych sług — kromieszników z Ojczulkiem na czele. Nieprzypadkowo system opryczny Komiaga kojarzy z mocnym łańcuchem, „Wielkim Pierścieniem”, którym monarcha ścisnął „chory, gnijący i rozpadający się kraj”. Oprycznicy pomagają władcy unieszkodliwić opozycję, w pierwszej kolejności przedstawicieli szlachty rodowej, nazywanych pogardliwie „szlachciurami”. Już na wstępie powieści główny bohater, wraz z innymi kromiesznikami, uczestniczy w kaźni jednego z buntowników — szlachciury Iwana Kunicyna. Akcję tę przeprowadza Komiaga w towarzystwie znaczniejszych kromieszników, będących trzonem opryczniny. To właśnie opryczninie zawdzięcza Rosja Odrodzenie, powrót do sławy i chwały. Co oczywiste, przemiana państwa nie mogła dokonać się bezboleśnie, zanim nastąpiła

² М. Липовецкий, А. Эткин: *Возвращение тритона: Советская катастрофа и постсоветский роман*. «НЛЮ» 2008, № 94, <http://magazines.russ.ru/nlo/2008/94/li17.html> [data dostępu: 25.08.2012].

³ W. SOROKIN: *Dzień oprycznika*. Przeł. A.L. PIOTROWSKA. Warszawa 2008, s. 42. Kolejne cytaty przytaczam za tym wydaniem, numer strony podaję w nawiasie.

Niejedna głowa spadła na Miejscu Kaźni, [...] niejeden pociąg wywiózł za Ural nieprzyjaciół i ich rodziny, niejeden czerwony kur zapiał o świcie w szlacheckich dworach, niejeden wojewoda pierdział łamany kołem w Tajnym Urzędzie, niejeden podrzucony list wpadł do skrzynki słowa i dzieła na Łubiance.

(s. 39)

W odrodzonej Rosji cudzoziemskie supermarkety zastąpiono rdzennie ruskimi kioskami, a ich asortyment ograniczono do dwóch egzemplarzy każdego produktu. Wszystko dla dobra ludności

Albowiem — przekonuje Komiaga — naród nasz pobożny wybierać powinien jedno z dwojga, a nie spośród trzech czy trzydziestu trzech. Wybierając z dwóch, naród osiąga spokój duchowy, wiarą w dzień jutrzejszy się przepaja, unika zbędnych niepokojów i zamieszania.

(s. 105)

Ta oczywista aluzja do rosyjskiej rzeczywistości czyni Sorokina zajadłym krytykiem tutejszych stosunków społecznych. Do rangi symbolu nowej, „zdrowej” Rosji urasta pomnik Maluty Skuratowa (wzniesiony na placu Łubiańskim), jak również Mur Zachodni i Południowy, którymi Rosja odgradza się od wrogów zewnętrznych. Na podobnej zasadzie wewnętrzny mur opryczniny chroni państwo przed krajowymi wichrzycielami. Rosjanie, w geście popracia dla polityki Monarchy, dokonują publicznego spalania swoich paszportów — przeżytku po Białej Smucie.

Choć nowe społeczeństwo urządzone zostało na modłę XVI-wieczną, bynajmniej nie są mu obce nowinki techniczne. Paradoksalnie najczęściej korzystają z nich oprycznicy, umiejętnie łączący tradycję z nowoczesnością. Najnowszy model mercedesa, którym Komiaga pokonuje dwupoziomowy, dziesięciopasmowy Trakt Rublowski (oczywiście czerwonym, tj. państwowym pasem), wyposażony jest w symbole opryczniny — miotłę i głowę psa. W trakcie poszukiwań skazanego szlachciury, oprycznicy korzystają z tzw. szperacza, pozwalającego namierzyć każdego z obywateli. Kromiesznicy są przy tym nad wyraz przesądni, kultuwują stare obyczaje. Przed wtargnięciem do posiadłości Kunicyna trzykrotnie obchodzą dom zgodnie z ruchem słońca, tłuką pałkami po kratach i ścianach, wznosząc okrzyki: „Gorze!”, „Hajda!”, „Biada temu domowi!”. Ogromne znaczenie przypisują religii, oczywiście prawosławnej. Każdego dnia Komiaga zapala lampkę oliwną przed ikonostasem, a niańka błogosławi go ikoną świętego Jerzego Zwycięzcy. Groźny oprycznik pokornie odmawia modlitwę. Jak sam zaznacza: „Bez tej modlitwy nie wyruszam do swych zajęć” (s. 12). Nieprzypadkowo wśród jego ulubionych ikon znajduje się Chrystus Gniewne Oko, od którego „[...] oczu surowych sił do walki nabiera, ducha krzepi i charakter wyrabia”. Nie mniej religijni są pozostali kromiesznicy. Po egzekucji Ku-

nicyna biorą udział w uroczystej mszy w Soborze Uspieńskim. W odrodzonej Rosji zakazane są przekleństwa i wywrotowa literatura, tytoń zaś uchodzi za dzieło szatana. Nie pali ani Monarcha, ani Ojczulek. W użyciu są natomiast narkotyki: „[...] albowiem szkody one państwu nie przynoszą, a zgoła pomagają obywatelom w trudzie i znoju, a także w odpoczynku” (s. 88). Podczas posiłku w przypominającej klasztornej refektarz Białej Sali, oprycznicy zajmują miejsca zgodnie z posiadaną rangą, obowiązuje ich ścisła hierarchia. Niemal wszyscy posiadają też uniwersyteckie dyplomy, Komiaga z wykształcenia jest historykiem. Dla dobra ogółu organizowane są procesy pokazowe w trakcie których skazani poddawani są chłóście w miejscach publicznych. Dzięki temu ludność pozostaje posłuszna i unika wyrażenia niecenzuralnych. Tylko inteligencja sprzeciwia się rządowym dekretem. Zgodnie ze staroruską tradycją, po spotkaniu z ambasadorem obcego państwa, Monarcha dokonuje symbolicznej ablucji rąk.

W ten tradycyjny, patriarchalny świat nieustannie wdziera się nowoczesność, bez reszty podporządkowana dawnym obyczajom. Przystępując do realizacji kolejnego zadania, Komiaga podąża na lotnisko podziemnym traktem z zawrotną prędkością dwustu sześćdziesięciu wiorst. Przyłożenie dłoni do szklanej tabliczki pozwala kontrolerom poznać jego szczegółowe *dossier*, a zamówienie złożone w restauracji zrealizowane zostaje natychmiast — jedzenie, niczym w bajce, wydostaje się z wnętrza stołu. Nowoczesna technika służy stróżom porządku wewnętrznego, w pierwszej kolejności liczy się dobro państwa. Jego wielkość jest jednak iluzoryczna. Rosja nic już nie produkuje i niemal wszystko musi sprowadzać z Chin — samoloty, samochody, broń, a nawet zboże. Przez terytorium Rosji przebiega dziesięciopasmowa droga, łącząca Państwo Środka z Paryżem. Wspomagają ją cztery podziemne linie pociągów ekspresowych. Syberię zamieszkuje prawie 30 milionów Chińczyków, dokonuje się jej powolna sinizacja. Patologicznego uzależnienia od azjatyckiego sąsiada oprycznicy wydają się jednak nie zauważać. Potęgą odrodzonej Rosji opiera się na Rurze, którą wysyła się gaz. Jest ona tym, czym kręgosłup dla żywego organizmu. Jego uszkodzenie powoduje natychmiastową śmierć.

W powieści Sorokina uzdrowieniu kraju służy powrót do systemu oprycznego, polegający, z jednej strony, na odrzuceniu wszystkiego, co obce (czyli zachodnie), z drugiej zaś, na akceptacji tego, co rdzennie rosyjskie. Nowy porządek zasadza się na przemocy, totalnej kontroli i omnipotencji tajnych służb. Współczesna Rosja konsekwentnie zmierza ku systemowi autorytarnemu, akceptowanemu przez znaczną część społeczeństwa. Zdaniem Sorokina, system ustanowiony w połowie XVI wieku najlepiej oddaje czyhające na Rosję zagrożenia, pod wieloma względami przypomina obecną sytuację społeczno-polityczną. Okrutne metody stosowane przez Iwana Groźnego i Monarchę uzasadniane są troską o spójność i sprawność państwa. Rosja roku 2028, podobnie jak w czasach opryczniny, dzieli się na dwie części. Trwa nieustanna rywalizacja kromieszniaków z pracownikami Izby Poselskiej, Urzędu Skarbowe-

go, Urzędu Mądrości, Urzędu Handlowego. Na porządku dziennym są zatargi z wojewodami, celnikami i kancelistami. Nowi oprycznicy mają przy tym opinię jedynych sprawiedliwych. Taka interpretacja ich roli nie jest zresztą czymś nowym. Słowo *opricz* weszło do języka rosyjskiego jako synonim okrutnej, bezwzględnej władzy. W czasach stalinowskich, na osobiste polecenie przywódcy państwa, opryczninę uznano za zjawisko „postępowe”⁴. Dużo wcześniej, bo już w połowie XIX stulecia, rehabilitacji systemu oprycznego podjął się Konstantin Kawielin, który opisał go jako „instytucję stworzoną przez współczesnych i niezrozumiałą dla potomnych”, będącą „próbą stworzenia kasty szlacheckiej na służbie państwowej”. Ideę opryczniny krótko i zwięźle ujął Aleksiej Konstantinowicz Tołstoj: „[...] niech się jeden nie wywyższa nad drugiego, niech zapanuje wszędzie równość, a on [władca — A.P.] nad nimi wszystkimi niech stoi sam jeden, jako ten dąb w otwartym polu!”⁵. Reguła powszechnej równości rządzi także Rosją w roku 2028, gdzie nie ma osób nietykalnych. Infamia, której doświadcza zięć Monarchy, hrabia Urusow, ma przysporzyć władzy popularności i stanowić przestrozę dla pozostałych funkcjonariuszy:

Wybił [Monarcha — A.P.] z Wewnętrzznego Kręgu wypasionego zięcia. I od razu miłość narodu do siebie podwójnie, potrójnie umocnił! Kręgowych postawił na baczność: nie rozzuchwalajcie się. Kancelaryjnych zdyscyplinował: patrzcie, oto jak winien postępować mąż stanu. Nas, opryczników, przebudował: nie ma w Nowej Rosji nietykalnych. Nie ma i być nie może.

(s. 193)

Po raz kolejny sprawdza się więc zasada, wedle której rozprawa z ludźmi mającymi, uprzywilejowanymi pozwala rządzącym zyskać uznanie społeczeństwa, zaspokoić w nim potrzebę sprawiedliwości i głód sensacji. Z punktu widzenia ludu, im wyższa pozycja osoby represjonowanej, im cięższa kara — tym lepiej. Dla rządnej igrzysk gawiedzi prawdziwość stawianych zarzutów nie ma przy tym większego znaczenia. Władza w Rosji — choć nie tylko tu — zawsze potrafiła wykorzystywać tego rodzaju nastroje i oczekiwania.

Rządy Monarchy opierają się na przemocy i zaspokajaniu prymitywnych rządań. Stosowane środki służą zdobyciu, a następnie utrzymaniu władzy. Zgodnie ze stanowiskiem Leszka Kołakowskiego: „[...] wszystko w ludzkich poczynaniach podporządkowane jest pragnieniu władzy [...]; o cokolwiek zabiegamy, zabiegamy naprawdę o władzę, to jest źródłowa energia ludzkiego życia. [...] Wszystko w życiu jest zatem poszukiwaniem władzy i nic innego nie ma, a reszta jest Samooszukiwaniem”⁶. Na przestrzeni wieków podejmowano wiele

⁴ M. HELLER: *Historia imperium rosyjskiego*. Przeł. E. MELECH, T. KACZMAREK. Warszawa 2002, s. 162.

⁵ Ibidem, s. 164.

⁶ L. KOŁAKOWSKI: *O władzy*. W: IDEM: *Mini wykłady o maxi sprawach*. Kraków 2007, s. 10–11.

prób uzasadnienia konieczności stosowania zła, które spotkałyby się z akceptacją Komiagi. Według niektórych nurtów myśli chrześcijańskiej: „[...] cokolwiek czynimy, zawsze czynimy zło, jeśli brak nam boskiej inspiracji, a jeśli ją mamy, z konieczności czynimy dobrze”⁷. Tego rodzaju kazuistykę stosowali na przykład średniowieczni krzyżowcy i iberyjscy konkwistadorzy. Analogiczną zasadą kierują się nowi oprychnicy, którzy sięgają po przemoc dla dobra ogółu, Monarchy i państwa (niekoniecznie zresztą w tej właśnie kolejności). Ich wspólne posiłki, bezwzględne przestrzeganie hierarchii, ślepe podporządkowanie się rozkazom przełożonych, przypominają reguły obowiązujące w wiekach średnich w niektórych zakonach katolickich, m.in. u dominikanów — zbrojnego ramienia inkwizycji. Symptomatyczne, że krewna jednego z aresztowanych referendarzy (Korieckiego) nazywa Komiagę przywódcą potężnego zakonu. Okrutny sposób sprawowania władzy nie budzi jego wątpliwości. Jak sam podkreśla

ja zasadniczo nie zgadzam się z cynikiem Mandelsztamem — władza wcale nie jest „ohydna jak ręce golibrody”. Władza jest urzekająca i rodzi pożądanie jak łono niewinnej hafciarki złotogłowiem.

(s. 10)

Przemoc jest stałym towarzyszem poczynań głównego bohatera. Z samego rana budzi go sygnał telefonu komórkowego, naśladujący odgłos tortur:

Moja komórka budzi mnie:
Świst bata — krzyk.
Znów świst — jęk.
Trzeci świst — rżenie.

(s. 6)

Komiaga ucieka się do przemocy już w trakcie pierwszego zadania, które przychodzi mu wykonać tego dnia. Dwór Kunicyna zostaje spalony, właściciel powieszony, jego żona zaś zgwałcona. Grabić jednak nie wolno, także dzieci pozostawia się w spokoju. Przemoc posiada więc ściśle określone granice, oprychnina potrafi być „miłosierna”. Potomstwo szlachciury trafi do sierocińca, gdzie będzie wychowane na porządnym obywateli⁸. Krzyk przerażonej dziewczyny okazuje się zresztą najlepszym sposobem, aby zmusić ich matkę do opuszczenia kryjówki, w której schowała się przed kromiesznikami.

W oprychniej Moskwie na porządku dziennym są kary cielesne, uważane za najlepszy środek wychowawczy. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, obok uniwersytetu chłószcze się przedstawiciele inteligencji, na placu Maneżowym — ziemskich, natomiast na Miejscu Kaźni — kancelaryjnych. „Reszta swołoczy”

⁷ Ibidem, s. 11.

⁸ IDEM: *O przemocy*. W: IDEM: *Mini wykłady...*, s. 77.

batożona jest w innych punktach miasta. W ten oto sposób czynnikiem spajającym społeczeństwo staje się przemoc, najlepszy gwarant jedności, prawomyślności i sprawnego funkcjonowania państwa. Na analogicznej zasadzie kształtują się relacje pomiędzy oprycznikami. W zakończeniu powieści kromiesznicy tworzą jedno ciało dzięki patologicznej symbiozie bólu i przyjemności. Z polecenia Ojczulka jego podopieczni ustawiają się w „gąsienicę” i uprawiają seks grupowy, po czym każdy z nich wwierca wiertło w nogę swojego sąsiada. Rytuał ten pozwala doświadczyć wspólnego cierpienia i rozkoszy. Ich zachowanie stanowi nieustannie odnawianą inicjację, mającą na celu zespolenie opryczników — dosłownie i w przenośni — w jedno ciało, jeden organizm. Jak zaznacza Komiaga:

[...] mądrze wymyślił Ojczulek z gąsienicą. Przedtem wszyscy się rozbijali na pary, przez co cień niebezpiecznego rozbratu kładł się na opryczninie. Teraz już rokoszom w parach kres położono. Razem pracujemy, razem oddajemy się rozkoszy. [...] I najmądrzejsze jest to, że młodź opryczna zawždy w ognie gąsienicy się pytluje. Mądre z dwóch przyczyn: po pierwsze, młodzi zyskują swoje miejsce w hierarchii opryczniny, a po drugie, ruch nasienia odbywa się od ogona gąsienicy do głowy, co symbolizuje wieczną cyrkulację i odnowienie bractwa naszego.

(s. 206—207)

Tego rodzaju rytuały występowały we wcześniejszych utworach Sorokina (na przykład w opowiadaniu *Сергей Андреевич*), gdzie służyły dekonstrukcji dyskursu władzy opartej na przemocy. Według Marka Lipowieckiego, typowy bohater autora *Kolejki* świadomie dąży do celu, którym jest integracja społeczna, jedność z kolektywem, z jego perspektywy będąca czymś znacznie ważniejszym od spełnienia indywidualnego. Takiemu bohaterowi zawsze pomaga osoba starsza, już „uświadomiona”. Kulminację wysiłków bohatera stanowi scena przypominająca rytuał inkorporacji, w trakcie której przyjmowany do kolektywu otrzymuje oznakę, symbol przynależności do organizacji⁹. W przypadku Sorokina, dokonującego dekonstrukcji poetyki socrealistycznej, ma miejsce zamiana kodu symbolicznego na naturalistyczny — zamiast odznaki lub legitymacji partyjnej, bohaterowie pochłaniają ekskrementy, uprawiają kanibalizm, łączą się we wspólnych wymiotach. Podobne zjawisko zachodzi także w *Dniu oprycznika*. Końcowy sadomasochistyczny seans ma na celu zarówno zespolenie wierzchuszki kromieszników, jak też dokooptowanie do bractwa młodzieży. Odrodzone państwo i instytucja opryczniny nie mogą więc obejść się bez przemocy, będącej przejawem dewiacji, prowadzącej — podobnie jak w czasach Iwana Groźnego — ku kolejnej smucie.

⁹ Н. ЛЕЙДЕРМАН, М. ЛИПОВЕЦКИЙ: *Современная русская литература. 1950–1990-е годы*. Т. 2. Москва 2003, s. 491–492. Rozważania Lipowieckiego oparte są na ustaleniach Katheriny Clark, opisujących relacje pomiędzy bohaterami rosyjskiej prozy socrealistycznej.

Powieść Sorokina zawiera namysł nad historycznym znaczeniem opryczniny. Po przejściu władzy Monarcha i wspierający go kromiesznicy próbują urzeczywistnić swą utopię. Zdaniem Michaiła Hellera, dokonany w połowie XVI wieku przewrót pozwolił carowi skupić w swych rękach niczym nieograniczoną władzę, o której kilkadziesiąt lat wcześniej marzyli Filoteusz i Iwan Pieriesiewtow. Tym samym w Rosji ustanowiony został nieznanym tu wcześniej system władzy absolutnej, samodzierżawnej, znoszący wszelkie ograniczenia władzy carskiej, dzięki wsparciu starannie dobranej „szatańskiego hufca” kromieszników¹⁰. Również u Sorokina oprycznicy są odpowiednio wyselekcjonowani. Władza Monarchy opiera się na ludziach bezgranicznie oddanych, ale niegłupich — większość z nich posiada wyższe wykształcenie. Podobnie wśród kromieszników Groźnego główne stanowiska zajmowały osoby wywodzące się nie z plebsu, lecz bojarzy — Aleksiej Basmanow i Atanazy Wiaziemski. Wbrew obiegowym opiniom także Maluta Skuratow nie wywodził się z ludu¹¹. Przystąpienie do opryczniny stanowi prawdziwą nobilitację, daje szansę na lepsze życie. Swój związek z opryczniną Komiaga postrzega następująco:

Wszyscy wybrani mają wykształcenie uniwersyteckie. Wogół w Świętym Piotrogradzie studiował tajniki skarbowości, Tiągło — w Niżnym Nowogrodzie działał na niwie produkcji wydawniczej, a ja do opryczniny odszedłem z wydziału historycznego Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu imienia Michajły Łomonosowa. Właściwie nie odszedłem... Do opryczniny się nie odchodzi. Jej się nie wybiera. Ona cię sama wybierze. Albo [...], jak mawia sam ojczulek [...]: „Do opryczniny wnosi człowieka, jak na fali”. Oj, jak wnosi! Tak wniesie, że w głowie się zakręci, krew w żyłach zawrze, w oczach czerwone błyskawice zamigoczą. Ale i wynieść może ta fala.

(s. 43)

Wybór ten oznacza nie tylko szansę, ale również ogromne wyzwanie i niebezpieczeństwo. „Wypaść z opryczniny — to tak samo jak stracić obie nogi” (s. 43) — stwierdza bohatera Sorokina.

W Nowej Rosji przemoc sankcjonowana jest religią. Przykład daje Monarcha, który codziennie modli się za Ruś. Oprycznicy starannie dopełniają prawosławnych uroczystości, w czym przypominają znanego z pobożności Groźnego cara. Warto zauważyć, że tę właśnie przesadną religijność wytykał Groźnemu Stalin, według którego tego rodzaju zbędne sentymenty („niedoskonałość charakteru”) nie pozwoliły wymordować większej liczby rodów bojarskich, co wzmocniłoby państwo¹². Każdy dzień kromieszników kończy się wspólną wieczerzą, po której Ojczulek dziękuje Bogu za posiłek, reszta zaś czyni znak krzyża i kłania się nisko. Religia utwierdza ich w słuszności wykonywanych zadań, jak również

¹⁰ M. HELLER: *Historia imperium...*, s. 164.

¹¹ Ibidem, s. 167.

¹² Zob. np. ibidem, s. 165.

uwalnia od popełnianych grzechów. Ich czyny w patologiczny sposób łączą sacrum i profanum, bogobojuństwo miesza się w nich z tym, co surowo zakazane: „Ojczulek się żegna. Żegnamy się znakiem krzyża i my. Ściągamy kreski [narkotyków — A.P.]. Zapijamy. Chrzakamy” (s. 217). Ojczulek i jego podwładni wychodzą z założenia, że można im więcej — wszak wszystko przez Monarchę, Państwo i Boga będzie im odpuszczone.

O kształcie nowej opryczniny decydują propozycje ideologów współkształtujących aktualną politykę Kremla — Aleksandra Dugina, Gleba Pawłowskiego, Władysława Surkowa i Aleksandra Prochanowa. Sugerowane przez nich rozwiązania wydają się spychać Rosję w nowe średniowiecze i stanowią tym samym punkt wyjścia Sorokinowskiej dystopii.

Powieściowy ustrój państwa wiele zawdzięcza teoriom eurazjatów, postulujących oparcie stosunków społeczno-politycznych nie na tradycji zachodniej, lecz konkurencyjnej wobec niej cywilizacji azjatyckiej. W ich przekonaniu eurazjatów, Rosja jest państwem wyjątkowym, sytuującym się pomiędzy Wschodem i Zachodem. Siergiej Bielakow zauważa, że w utworze Sorokina obie głowy rosyjskiego orła spoglądają na wschód, a europejskie i amerykańskie produkty zostają wyparte przez towary chińskie. Język odrodzonego państwa zreformowany został w duchu Aleksandra Szyszkowa, w powszechnym użyciu są takie określenia jak „умная машина” (komputer), „говоруха” (telefon komórkowy) i „банка вести” (telewizor). Życie Rosjan reguluje nowy *Domostroj*, w państwie króluje ignorancja i średniowieczne przesady¹³. Wszystko to stanowi parodię koncepcji współczesnych eurazjatów, w tym także Dugina, reprezentanta skrajnej wersji eurazjatyizmu, usiłującego łączyć „czerwony” ekstremizm lewicy z „brunatnym” ekstremizmem prawicy¹⁴. To właśnie jego koncepcje kształtują rzeczywistość opisaną przez Sorokina. Zdaniem Andrzeja Walickiego, Dugin nadaje Rosjanom status narodu wybranego, realizującego idee „Trzeciego Rzymu”. Tymczasem nieprzychylny Rosji Zachód prezentowany jest jako „cywilizacja morza”, nieubłagane wroga eurazjatyckiej „cywilizacji lądu”. Geografia skazuje więc obie cywilizacje na śmiertelną walkę, która doprowadzi do całkowitej zagłady jednej z nich. W *Dniu oprycznika* starcie to zostało już rozstrzygnięte — oczywiście na korzyść Rosji. Jak z satysfakcją odnotowuje Komiaga:

Porządnych ludzi nie uświadczysz za Zachodnim Murem. Wyciągnęła kopyta Europa Agenorowna, same cyberpunka arabskie po jej gruzach pełzają.

(s. 196)

Zwrot odrodzonego państwa w stronę Chin podyktowany jest nie tylko potęgą wschodniego sąsiada, ale również poglądami eurazjatów, przekonujących, że

¹³ С. БЕЛЯКОВ: *Ад для западника*, <http://magazines.russ.ru/continent/2009/140/>. «Континент» 2009, №140, <http://magazines.russ.ru/continent/2009/140/be19.html> [data dostępu: 25.08.2012].

¹⁴ А. ВАЛИКИ: *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*. Kraków 2007, s. 298.

wpływ Zachodu na Rosję zawsze miał charakter destrukcyjny, kolonizatorski. U Sorokina eurazjatyzm ten podszyty jest pesymizmem, którego jeszcze w czasach radzieckich przydał mu Lew Gumilow. Twierdził on, że etnos wielkoruski ma już za sobą dynamiczną, tj. „pasjonarską” fazę rozwoju, i winien skupić się na budowaniu harmonijnej słowiańsko-azjatyckiej wspólnoty narodów. Przywódcy oprycznej Rosji są tego zresztą świadomi. Unikają agresywnej retoryki i nawet słabego, w ich oczach, Zachodu nie traktują jako celu ewentualnej ekspansji. Nieprzypadkowo też Rosja odgradza się od reszty świata Wielkim Murem, potrzebuje czasu, by zebrać siły i powrócić do pełni zdrowia. Nowi Rosjanie są przy tym narodem wsobnym, skoncentrowanym niemal wyłącznie na własnych sprawach. O słabości i znikomych możliwościach ich państwa świadczy fakt, że Mur ciągle nie jest gotowy. Jego budowa jest kontynuowana w *Cukrowym Kremlu*, dalszej części *Dnia oprycznika*.

Najnowszą fazę eurazjatyizmu kształtowały niepowodzenia pierestrojki i okcydentalistycznej proveniencji reformy Jelcyna. W powieści czasy te określane są odpowiednio jako Szara i Biała Smuta. Zdaniem eurazjatów, kapitalistyczne przeobrażenia na wzór zachodni w Rosji nie mogą się udać, dlatego też państwo winno wybrać własny model gospodarczy, tj. ścisłą współpracę z republikami środkowoazjatyckimi. Założenie to stanowi zręb teorii Dugina, kojarzonego nie tylko z eurazjatyzmem, lecz także z narodowym bolszewizmem, będącym, w jego przekonaniu, wspólną nazwą dla wszystkich przeciwników „społeczeństwa otwartego”. Narodowy bolszewizm to ideologia antyliberalnej, konserwatywnej rewolucji, której celem jest powstanie serca przeciw „dyktaturze rozsądku”. W walce tej obowiązuje jedność. Rezultaty tak pojmowanej rewolucji ukazane zostały w *Dniu oprycznika*. Tutejszego społeczeństwa nie sposób nazwać „otwartym”, jest ono zamknięte na różne sposoby, a jego jedności strzegą kromiesznicy. Nowe rosyjskie społeczeństwo, twierdzi Bielakow, spaja samodzielnawie, prawosławie i przemoc, triada nawiązująca do XIX-wiecznej formuły Siergieja Uwarowa¹⁵ — prawosławie, samodzielnawie, ludowość¹⁶. Andrzej Walicki ujawnia pewną rysę w teoriach autora *Podstaw geopolityki*: „[...] nacjonalizm Dugina — pisze on — nie jest nacjonalizmem narodu silnego. Jest to raczej emocjonalna kompensacja narodowej klęski i pogodzenia się z tą klęską. Dugin pragnie zinterpretować klęskę jako zwycięstwo”¹⁷. Aktualne możliwości Rosji podobnie postrzega Monarcha i otaczający go kromiesznicy.

Związek pomiędzy ideologią opryczników, a poglądami Dugina zauważa także Lew Daniłkin. Jego zdaniem, Sorokinowska Rosja jest państwem urzędowym na modłę średniowieczną — monarchią stanową, w której ciągle stosowane są kary cielesne, a cerkiew prawosławna zajmuje uprzywilejowaną pozycję¹⁸.

¹⁵ W latach 1833—1849 Siergiej Uwarow był ministrem oświaty ludowej.

¹⁶ С. БЕЛЯКОВ: *Ал для западника...*

¹⁷ А. ВАЛИККИ: *О интеллигенции, либерализмач...*, s. 331.

¹⁸ Л. ДАНИЛКИН. <http://www.afisha.ru/book/858/reviews/afisha/> [data dostępu: 25.08.2012].

Możliwość odczytywania powieści w kontekście teorii narodobolszewickich potwierdza jedna z wypowiedzi Dugina. Stwierdza w niej, że gdyby Limonow zmarł w roku 1998 na aids, i to on właśnie stanąłby na czele narodowych bolszewików, natychmiast dołączyłby do Putina. Zamiast „Naszych”¹⁹ powstałaby wówczas potężna „oprycznicza organizacja”²⁰.

Kilkakrotnie przywoływana przez Komiagę Czerwona Smuta (czasy radzieckie), której twórca (Lenin) nazywany jest czerwonym wichrzycielem, w recepcji Dugina wypada niejednoznacznie. Władza radziecka, przekonuje on, realizowała heretycką wersję eurazjatyizmu. Dugin, podobnie jak inni eurazjaci, w Związku Radzieckim dostrzega aspekty twórcze, pozytywne — m.in. obronę rosyjskich interesów narodowych, a także wprowadzenie ustroju ideokratycznego, tj. opartego na ideologii²¹. Eurazjaci, twierdzi Dugin, mieli absolutną rację dowodząc, że żadne zmiany rosyjskiego ustroju politycznego, żadne próby dostosowania rosyjskiej ideologii do „ogólnoludzkiej”, czyli „zachodniej”, „amerykańskiej”, nie uchronią Rosji przed krytką ze strony Zachodu. Jego pozorny humanitaryzm i oświeceniowa retoryka zawsze były nieszczerze, skrywały zapędy kolonizatorskie. W opinii Dugina, tzw. „atlantyzm”²² jest całkowitym zaprzeczeniem myśli eurazjatyckiej. Państwo rosyjskie opiera się na wartościach eurazjatyckich i liberalno-demokratyczne „reformy” nie mogą przynieść mu korzyści, muszą zakończyć się niepowodzeniem. To eurazjatyzm właśnie winien stać się głównym i niezbędnym elementem zarówno polityki wewnętrznej, jak też zagranicznej Rosji²³.

Opisany przez Sorokina system rządów sporo zawdzięcza tego rodzaju koncepcjom. Jak się okazuje, teorie eurazjatów i narodowych bolszewików chronią Rosję przed katastrofą, sprzyjają odrodzeniu i naprawie państwa, jego konsolidacji i cywilizacyjnej samoistności. Analogicznie ocenia Dugin przyczyny rosyjskiego kryzysu w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Według niego, to właśnie zwrot ku ideologii eurazjatyckiej powstrzymał dalszy rozpad państwa, uczynił jego politykę niezależną, niepodporządkowaną interesom Zachodu. Zaledwie po upływie kilkunastu lat — akcja *Dnia oprycznika* toczy się w roku 2028 — dają o sobie znać pozytywne skutki podjętych wcześniej decyzji. Z punktu widzenia Komiagi, Rosja wyzdrowiała, w kraju panuje porządek, a społeczeństwo słucha się władzy. Wszystko jest tak, jak być powinno.

¹⁹ „Nasi” («Наши») – proputinowska organizacja młodzieżowa, założona z inspiracji prezydenta FR w roku 2005.

²⁰ Podaję za: А. ЛАТЫНИНА: *Сказки о России...* [data dostępu: 25.08.2012].

²¹ А. ДУГИН: *Евразийство: от философии к политике*, http://www.ng.ru/ideas/2001-05-30/8_philosophy.html [data dostępu: 25.08.2012].

²² Oparcie zagranicznej i wewnętrznej polityki państwa na współpracy z Zachodem, próba przeniesienia do Rosji modeli politycznych, gospodarczych i społecznych tam funkcjonujących. Okres rządów w Rosji zwolenników teorii „atlantycznej” nazywa Dugin „ideologiczną okupacją”.

²³ А. ДУГИН: *Евразийство: от философии...*

W przekonaniu Dugina, Rosja nigdy nie była państwem jednonarodowym. Jako całość istnieje ona tylko i wyłącznie dzięki kooperacji z innymi narodami, przede wszystkim pochodzenia turańskiego. Zasadę tę filozof nazywa „kwitnącą złożonością” (*цветущая сложность*) i uznaje za jeden z fundamentów teorii eurazjatyckiej. Podobnie przyczyny pomyślności Rosji ujmuje główny bohater *Dnia oprycznika*:

[...] Umiał nasz Monarcha — dowodzi Komiaga — zjednoczyć pod swoimi skrzydłami potężnymi wszystkie rosyjskie narody: i Tatarów, i Mordwinów, i Baszkirów, i Żydów, i Czeczenów, i Inguszków, i Czeremisów, i Ewenków, i Jakutów, i Karelów, i Koriaków, i Osetyjczyków, i Czuwaszy, i Kałmuków, i Buriatów, i Udmurtów, i Czukczów prostodusznych, i wiele, wiele innych...
(s. 196—197)

Symptomatyczne, że wszystkie wymienione nacje, choć żadna z nich nie ma słowiańskich korzeni, Komiaga uznaje za „narody rosyjskie”. Zdaniem eurazjatorów, działania innych ludów winny być podporządkowane dobru Rosji, tylko dzięki niej mogą bowiem się rozwijać i kultywować własne tradycje. W tym patriarchalnym modelu Rosji przypada rola srogiemu, lecz sprawiedliwemu ojca, troszczącego się o dobro całej rodziny.

W teoriach eurazjatorów prawosławie tworzy podstawy kulturowe, decyduje o specyficznej psychologii Rosjan, stoi na straży moralności, oddziałuje na relacje społeczne i gospodarcze. Wpływu myśli eurazjatyckiej na obyczajowość oprycznej Rosji nie sposób przecenić. W powieści Sorokina Dugin wraz z Pawłowskim²⁴, specjalistą od marketingu politycznego, zostali sportretowani jako dwaj błazni: „Duga-lich” oraz „Pawłuszka-jeż”. Powtarzane przez nich bełkotliwie słowa „W’adza! W’adza!” i „Eu-gazja, Eu-gazja” kojarzą się zarówno z eurazjatyzmem, jak też z gazem — regulatorem stosunków z Zachodem.

Innym kremlo wskim ideologiem, którego poglądy odcisnęły piętno na opisywanej rzeczywistości jest Gleb Pawłowski, były doradca prezydenta Federacji Rosyjskiej. Zachód, przekonuje on, chce zniszczyć Rosję, dlatego też jego strategię nazywa prowokacyjnie „holokaustem nr 2”. Słabość Rosji wynika z nihilizmu i braku wiary we własne możliwości, o jej sile decyduje zaś broń jądrowa i surowce energetyczne. W *Dniu oprycznika* potęga państwa ma identyczne źródła. Pawłowski, w przeciwieństwie do opryczników, jest jednak świadomy jej iluzoryczności, tak naprawdę Rosja jest krajem zacofanym, broń i gaz nie zapewnią jej pozycji hegemonu. Mimo to Rosja, podobnie jak Orduś w *Eurazjatyckiej symfonii* van Zajczyka, dowodzi swej wyższości nad resztą świata.

²⁴ Gleb Pawłowski, w latach 90. przeciwnik programu prywatyzacji Anatolija Czubajsa, do kwietnia roku 2011 pełnił funkcję doradcy kierownika Administracji Prezydenta Federacji Rosyjskiej. Ponadto, od roku 1995, jest współzałożycielem i dyrektorem Фонда эффективной политики, a także dyrektorem Русского института. „Time” nazwał G. Pawłowskiego jednym z ważniejszych strategów Kremla.

Współczesny rosyjski nacjonalizm, zapewnia socjolog Lew Gudkow, nie ma już charakteru agresywno-misjonarskiego, lecz nostalgiczno-izolacjonistyczny. Dlatego też opryczna Rosja rezygnuje z wojen zewnętrznych. O jej nowoczesności świadczą jakoby zaawansowane technologie. Sorokin sięga po rozwiązania typowe dla literatury fantastycznonaukowej i cyberpunku — superszybkie samochody, nowoczesne autostrady, inteligentne roboty i telefony hologramowe. Władza posiada szczegółowe informacje o każdym z obywateli, które — mimo średniowiecznego sztafażu — przechowywane są w formie elektronicznej²⁵.

Opisane w *Dniu oprycznika* państwo jest więc bytem chorym, ukrywającym swą słabość pod maską opryczniny i starych obyczajów. Napinanie mięśni i neoimperialny sztafaż nie są w stanie przesłonić jego rzeczywistej kondycji. Rosja, podobnie jak w czasach Iwana Groźnego, nie jest mocarstwem, jej możliwości są dość ograniczone, tak naprawdę nikt się jej nie lęka. Przebieg granic w części europejskiej przypomina ten z XVI wieku. Patologiczne uzależnienie od chińskiego sąsiada, a także pogarda okazywana Zachodowi powodowane są niewydolnością państwa i kompleksami jego mieszkańców. Władza, świadoma tego stanu rzeczy, propaguje różnego rodzaju używki w rodzaju „cukrowego kremla”, smakołyku-narkotyku, który, podobnie jak oficjalna ideologia, pozwala Rosjanom zapomnieć o trudnościach dnia powszedniego.

²⁵ С. КАЗАКОВ: *Патриотизм с Глебом Павловским*, <http://www.akzia.ru/politics/05-09-2005/1172.html> [data dostępu: 25.08.2012].

ANDRZEJ POLAK

Day of the Oprichnik by Vladimir Sorokin
about sick Russia, which “recovered”

Summary

This article is devoted to one of the last novels by Vladimir Sorokin. *Day of the Oprichnik* can be read as a warning against the changes taking place in Russia, that are evidence of progressive disease of the state and society. In this work the introduction of oprichny system encourages their rebirth. State described by Sorokin has a hierarchical structure. At the very top of it is the Monarch who is supported by selected squad kromieszników. The remaining part of population (including the nobility) is strictly subordinated to them. Monarchy governments are based on repression and violence, sanctioned in addition by religion. Author of the article indicates the inspiration of Sorokin. Described by him new Russia is the realization of solutions suggested by the Kremlin ideologues — Alexander Dugin, Gleb Pavlovsky and Vladislav Surkov. Their proposals, which are the foundation of Sorokin dystopia, derive directly from the theory of euro Asians, calling for support of socio-political relations not on the Western tradition, but on hostile to it Asian civilization. Sorokin's Russia is therefore a sick country, concealing his weakness under the hood of oprichnina and old Russian or pseudo old Russian customs.